

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr. na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok II.

Nowemście n. Drwęcą, czwartek dnia 9. maja 1935 r.

Nr. 55

Legenda a rzeczywistość.

Od ubóstwa do potęgi gospodarczej.

Niektóre narody mają tak głębokie przeświadczenie o swej wyższości, że znajduje ono samorzutny wyraz w każdym zbiorowym i indywidualnym wystąpieniu. Wiara w siebie, zawarta w tych wystąpieniach, staje się z kolei bodźcem do dalszego wysiłku, stwarza atmosferę psychiczną, sprzyjającą rozwojowi aktywności w każdej dziedzinie życia zbiorowego. Moc sugestywna, która bije z tego rodzaju samochwalstwa, jest tak zniewalająca, że nie mogą się jej oprzeć już nietylko członkowie danej zbiorowości ludzkiej, ale i obserwatorzy i krytycy z zewnątrz. U narodów, wyposażonych w tę dobroczynną „wadę” narodową, sprawa propagandy zewnętrznej i wewnętrznej rozwiązuje się sama przez się.

Inaczej rzecz się ma w Polsce. Jesteśmy narodem o silnie rozwiniętym samokrytycyzmie, który na skutek szczególnych warunków politycznych, w jakich kształtowała się psychika narodowa w ciągu ostatniego stulecia, przerodził się nieledwie w „kompleks niższości” wobec innych narodów. Na szczęście lata ostatnie dokonały pod tym względem gruntownej przemiany. Wzrost uświadomienia obywatelskiego na wewnątrz, wzrost znaczenia naszego Państwa nazewną — złożyły się na tę przemianę.

Dalecy jednak jesteśmy od wady samochwalstwa. Przeciwnie, zdajemy sobie sprawę z rzeczywistości, że mamy nadmiar ludności, brak żyznej ziemi, przeludnienie wsi, niedostatek kapitałów i dochód społeczny niższy (w latach najlepszej konjunktury, aniżeli dochód społeczny w Hiszpanji, Jugosławji i nawet Rumunji. Mamy najwyższe cyfry konsumpcji kartofli i żyta — tych pokarmów narodów ubogich — natomiast spożycie pszenicy jest u nas czterokrotnie niższe, niż na ubogich Węgrzech, spożycie cukru trzy razy niższe, niż w Austrii i pięć razy mniejsze niż w Szwecji. Kawa, herbata, kakao, bawełna, węgiel, prąd elektryczny — wszystkie te kryteria, jakimi zwykle oceniamy zamożność ludzką — podkreślają nasze ubóstwo i wysuwają nas na jedno z ostatnich miejsc wśród narodów cywilizowanego świata.

Wszystko to prawda. Prawdą jest również że nie jesteśmy bynajmniej tak hojnie wyposażeni w „bogactwa narodowe”, jak to chciałoby nam zasugerować autorzy podręczników w Polsce, że brak nam dostatecznie szerokiej bazy surowcowej, że nie obfitujemy ani węgiel ani w naftę, ani w glin, ani w sole potasowe, ani nawet w zwykły brukowiec, że rozporządzamy skąpem tylko ilościami tego najważniejszego surowca, jakim jest ruda żelazna, że nie mamy wcale miedzi, niklu, cyny, które stanowią najważniejsze surowce przemysłu elektrotechnicznego i metalowego.

Tak, niewątpliwie legendą są bogactwa naturalne Polski, ale zupełnie realną rzeczywistością jest dokonywany się w niej rozwój gospodarczy. Albowiem mimo nieszczególnych warunków naturalnych, mimo niepomysłnego rozkładu geograficznego najważniejszych działów produkcji (górnictwo i hutnictwo, położone nad samą granicą; nafta zdala od centrów zbytu, najbardziej urodzajne ziemie na kresach itd.) — mimo braku kapitałów inwestycyjnych, mimo trudności, jakie wydzwiga przed nami kryzys — idziemy naprzód w rozwoju gospodarczym i osiągamy postępy we wszystkich dziedzinach wytwórczości.

Oderwijmy się na chwilę od kryzysu i weźmy kilka danych, ilustrujących postępy w uprzemysłowieniu Polski. W przemyśle elektrotechnicznym wartość produkcji w latach 1924—1934 wzrosła o 300 proc. Wartość produkcji żarówek — o 900 proc., energii elektrycznej — o 80 proc. Ilość robotników, zatrudnio-

Wspaniałe uroczystości jubileuszowe 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V.

LONDYN 6 maja. W poniedziałek około godziny 10-tej przedpołudniem ulicy Londynu zalegały miljonowe rzesze publiczności, pragnącej ujrzeć wspaniałe orszak królewski, zdążający do katedry św. Pawła na nabożeństwo jubileuszowe. 14.000 żołnierzy wszystkich formacji utwarzało ęsty kordon do pałacu Buckingham do katedry. Orkiestry wojskowe zainstalowały w różnych punktach miasta, względnie przeciągające ulicami, grały od rana. Kilka minut po 10-tej przybyli do pałacu Buckingham członkowie rodziny królewskiej, aby złożyć sędziwej parze monarchów życzenia jubileuszowe.

Orszak królewski, jaki niebawem rozwinął się do pałacu w kierunku katedry, stanowił najwspanialsze wprost olśniewające widowisko, jakie Anglja oglądała od czasów wojny światowej, godne świetnej tradycji angielskiego domu królewskiego i wielkiego imperjum brytyjskiego. Na przestrzeni kilku kilometrów ciągnął się pochód wspaniałych karoc, poprzedzony oddziałem gwardji królewskiej. Cały orszak podzielono na siedem odcinków. Na czele pierwszego jechał premier angielski Mac Donald, poprze-

dzany konną policją, w wspaniałym mundurze, za nim w pięciu powozach: — premierowie Kanady, premier Południowej Afryki, Australji, Nowej Zelandji, przedstawiciel Indji, premier Południowej Rodezji i północnej Irlandji.

Drugi orszak otwierał stały mówca parlamentu, na czele trzeciego jechał lord-kanclerz oraz inni wysocy dostojnicy państwowi.

Dalej następowały wspaniałe pojazdy członków rodziny królewskiej. W pierwszym powozie ujrano księcia Walji w towarzystwie królowej norweskiej Maud, siostry króla Jerzego V. Księżę Walji ubrany był w wspaniały mundur pułkownika walijskiego gwardji przybocznej.

Gdy para królewska, krótko go godzinie 11-tej, wyjechała w złożonej karecie, ciągniętej przez sześć siwych koni, z pałacu Buckingham, głośno objawiany dotychczas entuzjazm tłumów przerodził się w spontaniczną, podobną do huraganu owację. Król nie krył zupełnie wzruszenia, uklonem dłonią dziękował tłumom za manifestowane uczucia. Mundur feldmarszałka armji brytyjskiej, jaki w tym uroczystym dniu przybrał król, lśnił od złota i purpury.

Lojalna mniejszość niemiecka potępia wyczyny niektórych organizacyj mniejszościowych na zachodzie Polski.

ŁÓDŹ. W niedzielę odbył się w Łodzi 5-ty Zjazd niemieckiego związku kulturalno-gospodarczego w Polsce, na który przybyło około 500 delegatów z 217 oddziałów tego związku z całej Polski. Zebranie zagajono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem zebrani odśpiewali hymn narodowy.

Zjazd wysłał depezesy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zapinając o wierności i lojalności mniejszości niemieckiej dla Państwa Polskiego i stwierdzając, że Niemcy obywatele polscy przyczynią się wspólnie z Polakami do wzmocnienia Państwa Polskiego. Wyślano również telegram hołdowniczy do Pana Prezesa Rady Ministrów, w którym potępiają szkodliwą propagandę niektórych organizacyj niemieckich na zachodzie Polski.

Wiek Jungdeutsche Partei w Poznaniu.

POZNAN W niedzielę odbył się w sali cyrku „Olimpia” wiec niemiecki zwołany przez Jungdeutsche Partei. Na wiec przybyło około

6.000 osób. Wygłoszono dwa referaty w których mówcy polemizowali z polityką Deutsche Vereinigung. Prezes partji inż. Wiesner z Bielska w przemówieniu swem oświadczył, że stronnictwo Jungdeutsche Partei stać ma na stanowisku państwowości polskiej i chce wypełniać lojalnie wszystkie obowiązki wobec Państwa Polskiego.

Ziemia z Australji na Kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Polacy zamieszkali w Australji nadesłali do Światowego Związku z Zagranicy niezwykle piękną i oryginalną urnę wykonaną z jednego kawałka cennego drzewa australijskiego i bogato inkrustowanego srebrem. Urna zawiera ziemię australijską z okolic zamieszkałych przez Polaków, przeznaczoną do złożenia w projektowanym Kopcu Marszałka Polskiego w Krakowie na Sowińcu.

Dookoła akcji oddłużeniowej dla samorządów Przewodniczącym komitetu wojewódzkiego na Pomorzu mianowany dr. Siudowski.

WARSZAWA Dn. 6 bm. w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem b. min. Matuszewskiego konferencja przewodniczących wojewódzkich komitetów oszczędnościowo-oddłużeniowych dla samorządów. W konferencji wzięli udział wiceministrowie oraz wszyscy przewodniczący kom. wojewódzkich. Omawiano program prac komitetów na najbliższe miesiące.

Minister Spraw Wewnętrznych zamianował przewodniczących wojewódzkich komitetów w oszczędnościowo-oddłużeniowych dla samorządów na terenie całej Polski. Przewodniczącym komitetu wojewódzkiego na Pomorzu mianowany został dr. Konrad Siudowski.

Francusko-turecka umowa w... złotych polskich.

WARSZAWA. Monopol tytoniowy w Turcji zawarł umowę na dostawę tytoniu do Francji, przyczem należności mają być regulowane w złotych polskich.

W sferach finansowych i gospodarczych wiadomość o powyższej tranzakcji, zawartej w złotych polskich, wywołała wielkie wrażenie, świadczy ona o zaufaniu opinji światowej do stałości waluty polskiej.

Po latach gospodarczych zmagani obronnych przystąpiliśmy do wzmocnienia i poszerzenia naszej aktywności. **Powszechna subskrypcja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej zapowiada nam nową przyszłość.** Krocząc wytrwale po tej drodze zdołamy przeobrazić dzisiejszą ubogą naszą ziemię w nowoczesną potęgę gospodarczą.

